

# Wiadomości handlowe.

**Z nad Dniestru.** Ze wschodniej części kraju, z nad wody, która znaczne masy różnorodnego drzewa niesie ku Rosyi i dalej na i za Czarne morze, z okolic, które cieszą się jeszcze pięknymi dąbrowami, nie wiele stosunkowo idzie materiałów drzewnych w zachodnie kraje Europy, a osobliwie do Niemiec; dlatego też mniej nas uszczęśliwiają pomyślne konjunktury, jakie stworzyły traktaty handlowe z Niemcami i zniżenie taryf przewozowych, a natomiast stanowczy wpływ na zbyt i ceny drzewa wywierają stosunki handlowo polityczne w Rosyi i we Francyi, która zawsze jest głównem targowiskiem dla dębu.

Do niedawna pierwsze miejsce w handlu z Rosyą w drzewie dniestrowem zajmowały rozmaite materiały tarte z miękkiego drzewa, różnej grubości i szerokości deski i łaty świerkowe, jodłowe i sosnowe — a obok nich, młodsze drzewo krągłe: budulcowe, lub budulec kantowy. Bezleśne krainy, które zalegają olbrzymie dwie gubernie, aż ku Czarnemu morzu, pożywały wielkich mas, które z Galicyi daleko taniej mogły być dostarczone, aniżeli z borów głębokiej Rosyi, ubogiej jeszcze w dostateczne środki komunikacyjne i nie zbyt bogato uposażone w zakłady leśno-przemysłowe, z powodu niemożliwości dobrego odbytu i dalekiego eksportu. W ostatnich latach zasłynął Halicz i Stanisławów jako miejsce znacznych transakcyi handlowych drzewem dla Rosyi.

Tymczasem Rosya wprowadziła w zeszłym roku olbrzymie cło na tarte materiały, spodziewając się tym sposobem stworzyć w interesowanych guberniach rodzimy przemysł tartaczny. Taka polityka handlowa nie zawiodła. Wskutek nagle podniesionego

ca zmniejszyć się musiały koniecznie dowozy materyałów tartych z Galicyi, a ponieważ potrzeby nie malały, ale owszem przybierały, przeto musiała się cena materyałów tartych podnieść w Rosyi znacznie, tak, że przedsiębiorcy mogli się spodziewać wysokich zysków, zakładając tartaki. W krótkim, bo zaledwie kilkomicięcznym okresie, powstają wielkie tartaki za naszymi granicami, w Chocimiu, Żwańcu, Mohilewie, Jampolu i Dubosarach, a jeszcze dalsze powstać mają, gdyż wszystkie rachować mogą na znaczne zyski, mając obecnie prawie monopol dla siebie w bezleśnym, obszernym i żywo się podnoszącym kraju i wysokie ceny, z powodu wielkiego popytu, a uniemożliwionego dowozu z Galicyi.

Naturalnym skutkiem tego położenia był znaczny i dotkliwy spadek cen materyałów tartych nad Dniestrem, osobliwie w Haliczu, tak, że w obecnej kampanii transakcyi na tartaczne materyały do Rosyi prawie nie było i spekulacya pod tym względem zupełnie osłabła. Tartaki, które u nas pracowały dla Rosyi, musiały albo zaprzestać zupełnie wyrobu grubszych desek, łat i brusów i przerwyc się wyłącznie do wyrobu cienkich deszczek skrzynkowych, albo szukać nowych dróg zbytu. Że ceny materyałów tartych nie spadły do kwot śmiesznie niskich, niepokrywających nawet cen produkcyi i własnych kosztów — czego wobec nagromadzonych po tartakach zapasów i pełnych składów, można się było obawiać — że tartaki z kretesem nie zbankretowały, zawdzięczać należy tej okoliczności, że nie obłożono na razie nowem cłem materyałów, przeznaczonych do kraju zakaspijskiego, do olbrzymich studzien i rafineryi naftowych. Te niezmierzone tereny gotowej nafty potrzebują do transportu ropy i rafinadu skrzynek drewnianych w olbrzymich ilościach, albowiem blaszane bańki muszą być zapakowane w skrzynki i dopiero tak ładują się na okręty i wywożą do odległych portów. Jakkolwiek deszczek na skrzynki dostarcza przeważnie jedna olbrzymia firma galicyjska, to jednak sama nie jest w stanie podolać wszystkim zamówieniom, tembardziej, że jej tartaki produkować muszą także wszelkie inne materyały tarte, mając najrozmaitszych odbiorców, przeto i inne drobniejsze firmy mogą uczestniczyć w tych dostawach. W każdym razie, dość dobra, stosunkowo do obecnego położenia, cena cienkich desek była regulatorem ceny grubszych materyałów i przeszkodziła ogólnemu i nieograniczonemu spadkowi.

W skutek opisanych stosunków popyt za materyałami tartymi jest w handlu naddniestrzańskim słaby i sprzedaż w zna-

czniejszych ilościach trudną, ale ponieważ z drugiej strony i dowóz jest mały, przeto osiągnięto w ostatnich dniach ceny dość dobre, a raczej dość dobre wobec obecnego położenia. Dla Rosyi nikt tartego drzewa nie kupuje; do Niemiec sprzedano w ostatnim tygodniu nie wielkie partye i osiągnięto za cienkie deski świerkowe,  $\frac{1}{2}$  i  $\frac{3}{4}$  calówki 18 zł., calówki i grubsze 15 zł. pierwszej sorty; druga sorta 15 względnie 11 zł.; jodłowe deski tańsze o 15<sup>o</sup>/<sub>o</sub> za meter sześcienny.

Zaprowadzenie cła na materyały tarte i powstanie tartaków w Rosyi spowodowało wprawdzie dotkliwy spadek cen tych materyałów, ale zarazem ożywiło handel drzewem krągłym, osobliwie grubszem drzewem kłocowem, wolnem od tego cła. Rosyjskie tartaki, pozakładane w bezleśnych okolicach, zmuszone są pociągać surowy materyał z Galicyi lub Bukowiny, co naturalnie podniosło ceny, tak, że spekulacya zwróciła się głównie ku drzewu kłocowemu i krągłemu. To też niezwykle ilości takiego drzewa nagromadziły się na Dniestrze, tak, że zachodziła obawa, czy te masy w ogóle i korzystnie sprzedane zostaną. Obawy te na szczęście nie sprawdziły się; liczni kupcy rosyjscy wykupili prawie wszystko, i tylko słabsze drzewo nie łatwo znachodziło kupca, osobliwie drzewo budulcowe lub ociosane, jakkolwiek i pod tym względem nie można się uskarżać. Za grubsze kłoce, ponad 25 cm. w górnym końcu, płacono za stopę kubiczną 18—20 ct., cieńsze 11—12 ct.

W drzewie krągłym spostrzedz się daje od kilku tygodni trwała tendencya zwyżkowa, jakkolwiek skorzystają z niej tylko ci, którzy już obecnie drzewo swoje na Dniestrze mają, a ze sprzedają się nie pospieszyli; ci zaś, którzy drzewa swego nie zdołali dotychczas do Dniestru sprowadzić, dostaną wkrótce cenę wprawdzie o kilka centów wyższą na stopie kubicznej, ale też i sami przygotować się muszą na wyższe koszta transportu, a raczej, sprowadzenia drzewa na targ.

Minioną zimę nie można nazwać zbyt pomyslną dla zwózki drzewa. Sanna droga, tak dla transportu drzewa korzystna, a w naszych stosunkach, wobec zupełnie zaniedbanej budowy dróg leśnych, często jedynie możliwy środek wywozu drzewa z lasu, — była najczęściej słabą i niezbyt trwałą, tak, że wiele drzewa nie zdołano wcale z lasu wyprowadzić. Wczesna wiosna stopiła szybko nieznaczne masy śniegu; a nie zasilone wiosennymi deszczami wody, nie były wystarczające dla spławu. Nie wiele tratów zdołano na czas powiązać, zresztą i nie było z czego, bo niewiele w zimie

dowieziono, a tymczasem wysoki stan wody przeminął i mniejsze jak zwyczajnie masy spławiono.

Szybko wyschły wprawdzie drogi leśne, ale, przy ich powszechnie złym stanie budowy, nie wielka z tego dla handlarza pociecha i trudno mu będzie sforsować dowóz w obecnym czasie, gdzie cała ludność i wszystkie siły pociągowe zajęte są pracą w polu. Nasze drogi leśne dadzą się z ciężarami przebyć od biedy — a więc z wielkim kosztem — tylko w czasie trwałej pogody, tak więc tylko w razie, gdyby obecna pogoda dalej potrwała, można się spodziewać, że w maju reszta drzewa, w ubiegłej zimie wyrobionego, zostanie dostawioną do rzek i powiązaną na czas, t. j. zanim zwykłe w czerwcu deszcze zasilą wody i podniosą stan ich do potrzebnej dla spławu wysokości. Słotny maj byłby wielką przeszkodą, gdyż popsute drogi uniemożliwiłyby w wielu miejscach wyprowadzenie drzewa z lasu i dostawę do rzeki, i chyba to tylko weszłoby na targ, czego dotychczas nie spławiono i co powiązane oczekuje na pomyślny stan wody. W każdym razie dowóz drzewa wozem na złych drogach, przy większem użyciu sprzężaju i wobec kolizyi z ciągłymi robotami polnemi, musi wypaść znacznie drożej, tak, że jakkolwiek ceny z tego powodu i wobec mniejszego dowozu podnieść się muszą, to jednak przedsiębiorca zysku przez to nie odniesie, bo nadwyżkę ceny pochłonie nadwyżka kosztów transportu. Nie odniesie także zysku żadnego z podwyżki cen właściciel lasu, gdyż kupiec musi się rachować z góry z trudnościami wywozu i ofiarowuje niższe ceny, niż te, któreby zapłacił, gdyby dobre, twarde drogi robiły go więcej niezależnym od pory roku i pogody.

---